

LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA

Orląt, w symbolicznej kwaterze nr 1 zwanej zadwórzeńską. Byli to: kpt. Bolesław Zajęczkowski, por. Krzysztof Obertyński, por. Jan Demeter, por. Tadeusz Hanak, pchor. Władysław Marynowski. Dwaj pozostali: kapral Juliusz Gromnicki i szeregowy Eugeniusz Szarek, prawdopodobnie na życzenie rodziców zostali przeniesieni do grobowców rodzinnych poza Cmentarz Obrońców Lwowa.

PAMIĘĆ

W Zadwórze już 1920r. nad zbiorową mogiłą usypano kurhan, na szczycie którego 19 sierpnia 1928 r. odsłonięto pomnik: z piaskowca, w kształcie słupa granicznego, według projektu ppor. Wawrzyńca Dajczaka.

U stóp kurhanu przy torze kolejowym umieszczono spizową tablicę ufundowaną przez Filipa Howzana, kolejarza ze Stryja, którego syn **spoczywał w tej mogile.**

Tablica głosiła: "Orlątom poległym w dniu 17 sierpnia 1920 r. w walkach o całość ziem kresowych".

Dzisiaj, mimo iż walki pod Zadwórzem prowadzone były tylko z bolszewikami, obecne władze ukraińskie nie zezwoliły na odtworzenie na tablicy przedwojennej treści napisu.

Obecna dwujęzyczna tablica głosi:

"Polskim Orlątom

Poległym w walce

Z wojskami bolszewickimi".

W okresie międzywojennym pole bitewne pod Zadwórzem było miejscem corocznych uroczystych apeli w rocznicę bitwy - z udziałem duchowieństwa, wojska i harcerzy. W ostatnich latach, po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, apele te wznowiono. Biorą w nich udział przedstawiciele polskich władz, harcerze, ludność pobliskich wiosek i delegaci armii ukraińskiej.

Stojąc nad mogiłą poległych pod Zadwórzem warto przytoczyć słowa wiersza lwowskiej poetki, Marii Rawskiej, które są swoistą polemiką z wierszem Juliusza Słowackiego, przypominanym na początku artykułu:

*"Możesz poeta teraz bez obawy
Dosiąść rumaka
o skrzydłach łabędzich
Do Grecji lecieć do krainy sławy
Bo cię już stamtąd
nikt dziś nie odpędzi.
Na Termopilach możesz
zatrzymać się w biegu
Przyjmą cię tu co wąwozu strzegą."*



Obecny napis na tablicy pod kurhanem.

Fot.: archiwum

BLISKI WSCHÓD - WOJNA

2 sierpnia - dzień ten był kiedyś obchodzony jako "wyzwolenie" Rzeszowa przez Armię Czerwoną - to wielkie, franciszkańskie, święto. Wstąpiłem do bernardynów.

Od roku kustoszem rzeszowskiej świątyni, proboszczem i gwardianem rzeszowskiego klasztoru jest ojciec Rafał Klimas. Trwała Msza św. Było przed kazaniem. Kazanie wygłosił przybyły z daleka gość - ojciec profesor Narcyz Klimas. Mówił wspaniale, klarownie, mówił o rzeczach ważnych i inaczej, niż o nich się czyta w przytłaczającej większości gazet, słucha w telewizji i radio. Okazało się, że Gość i rzeszowski Gospodarz, to rodzeni bracia. Obaj franciszkanie, obaj bernardyni. Ojciec Narcyz wyklada w Międzynarodowym Seminarium Franciszkańskim w Tel A-wiw-Jaffa historię Kościoła.

Rzeszów odwiedził wakacyjnie. Jeszcze tego samego dnia usiłowałem spotkać się z ojcem profesorem. Nie udało się. Wyjechał. Pozostał mi telefon i łączność mailowa. Mail, który otrzymałem dosłownie natychmiast - ojciec Narcyz napisał go wieczorem będąc u swojej rodziny w Krakowie - przytaczam w całości. Serdecznie też dziękuję ojcu Rafałowi za umożliwienie kontaktu z Bratem.

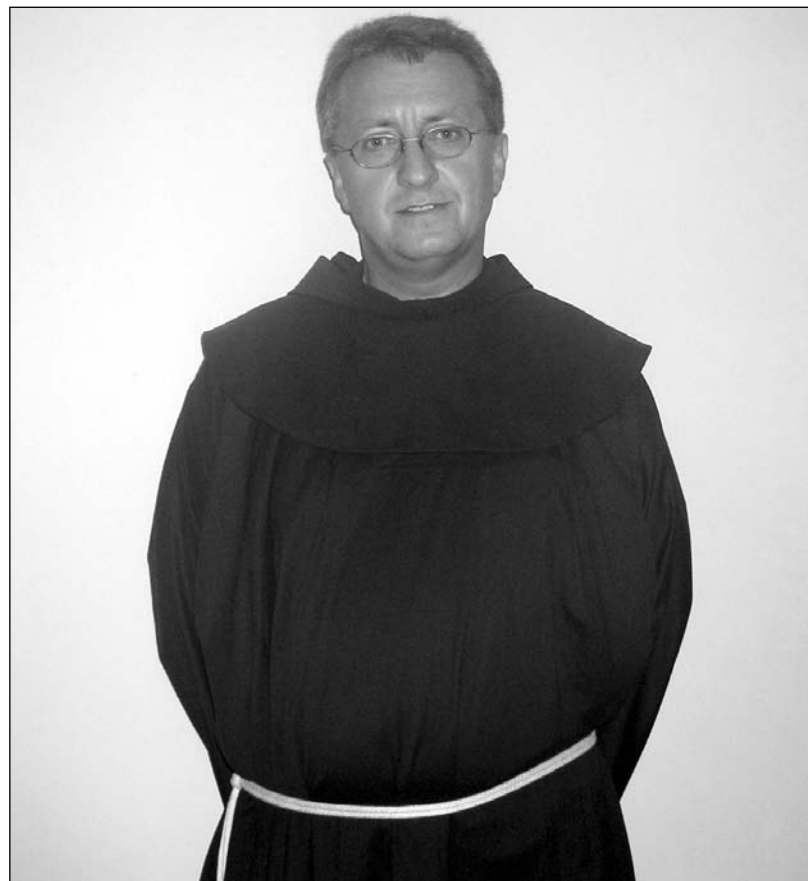
Stanisław Szczepański

MAIL
OD OJCA PROFESORA:

Pozdrawiam i przesyłam skrót myśli z kazania w Rzeszowie.

To było Święto Matki Bożej Anielskiej, święto dla franciszkanów znane jako Porcjunkula, mała kapliczka, która jest kolebką zakonu franciszkańskiego.

Porcjunkula, tzn. cząstka, w ścianie tej kapliczki umieszczono kamień z Grobu Matki Bożej w Jerozolimie, dlatego cząstka. W czasie kapituły zakonnej w 1216 roku św. Franciszek rozsyła swoich braci na cały świat. Kilku z nich udaje się na Bliski Wschód i do Ziemi Świętej. Sam Franciszek udaje się w podróż i dociera do Egiptu, gdzie spotyka się z sułtanem i od którego otrzymuje pozwolenie na podróżowanie aż do Ziemi Świętej. Jego naśladowcy osiedlili się tam i pozostali do dzisiaj. Można powiedzieć, że to co nie udało się Rycerzom Krzyżowym, tzw. Krucja-



O. Narcyz Klimas

tom, udało się synom św. Franciszka, odzyskać. Miejsca Święte. Uczynili to nie za pomocą oręża, ale swoim życiem i wielokrotnie męczeństwem. Są oni tam do dzisiaj posługując wiernym chrześcijańskim w Ziemi Świętej i na całym Bliskim Wschodzie. Nie jest to łatwa posługa, bo ciągle jest to ziemia niepokojów i wojen.

Taka wojna toczy się obecnie. Po jednej stronie ugrupowanie szyckie - muzułmańskie Hezbollah, tzw. Partia Boga, a po drugiej naród wybrany, czyli Izraelczycy. Toczy wojnę o ziemię i o bezpieczeństwo. Mówi się o tej wojnie wiele, ale pomija się jeden bardzo ważny szczegół, a mianowicie, kiedy nadejdzie pokój wszyscy rzucą się z pomocą, aby odbudować kraj. Iran pomoże szytom w południowym Libanie i dolinie Bekaa, Arabia Saudyjska sunnitom w północnym Libanie. A kto pomoże mniejszości chrześcijańskiej zamieszkującej część środkową Libanu? 50 lat temu w Libanie większość, bo 60 proc., stanowili chrześcijanie, dziś jest ich tylko 35proc.! Emigracja masowa chrześcijan z Libanu zamieniła ten, kiedyś jedyne, w większości kraj chrześcijański na Bliskim Wschodzie w kraj z mniejszością chrześcijan w morzu świata islamu!

Kiedy w 2000 roku Izrael wycofał się z południowego Libanu, zostawił na pastwę losu bojówki chrześcijańskie, które współpracowały z nim w wojnie z Hezbollahem. Większość emigrowała, a pozostali trafili do więzień islamskich. Tak zdradza się przyjaciół. Jeszcze jedna smutna prawda o której dzisiaj też trzeba mówić.

W Ziemi Świętej toczy się wojna między Hamasem - ugrupowanie islamskie w Palestynie walczące o niepodległość - a z drugiej strony znów naród wybrany, Izraelczycy. Pośrodku znajdują się znów

chrześcijanie pochodzenia arabskiego, którzy są oskarżani przez Hamas, że nie walczą o wolność, bo nie zdarzyło się jeszcze, aby jakiś chrześcijanin założył pas wybuchowy i wysadził się w powietrze w zamachu samobójczym. Oskarżani są dlatego o współpracę i kolaboranctwo z Izraelem. Z drugiej strony, Izrael stosuje dawną i znaną zasadę rzymską *divide et impera*, dziel i rządź, skłócając między sobą chrześcijan i muzułman na terytoriach i w Izraelu. Chrześcijanie znajdują się więc znów między młotem i kowadłem, i to oni emigrują masowo tak z Ziemi Świętej, jak z Izraela.

Może się zdarzyć, że któregoś dnia pielgrzymi przyjeżdżający do Ziemi Świętej zwiędzą i pomodlą się w sanktuariach związanych z życiem Jezusa, ale nie znajdą tam naśladowców Jezusa, bo wyemigrują oni do Europy czy Ameryki.

Tak dwie ostoje chrześcijan na Bliskim Wschodzie umierają. To jest prawda, o której się nie mówi, bo świat chrześcijański nie chce może drażnić innych braci w wierze, jak żydów czy muzułman. Jest to prawda gorzka, ale kryzys spowodowany przez Izrael może któregoś dnia obrócić się przeciwko niemu samemu, otoczonemu przez świat islamu!

Niech Matka Boża Anielska, ta z Porcjunkuli, wybłaga dla świata pokój, tak aby naśladowcy św. Franciszka, którzy z niej wyruszyli do Ziemi Świętej, mogli żyć dla dobra mieszkańców Ziemi Świętej i dla nich pracować w pokoju.

Szalom, Salam, Pokój i Dobro - niech franciszkańskie pozdrowienie zapanuje w Ziemi Świętej, na Bliskim Wschodzie, na całym świecie, a przede wszystkim w naszych sercach. Szczęść Wam Boże.

O. Narcyz Klimas ofm